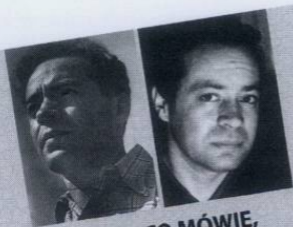


*Wybór trzydziestu sześciu  
wywiadów z Józefem Henem  
to wielowymiarowy  
szkic do portretu  
jednego z ważniejszych  
rodzimych  
twórców.*



**WIEM, CO MÓWIĘ,  
CZYLI DIALOGI UZDRAWIAJĄCE  
SPOTKANIA  
Z JÓZEFEM HENEM**



*Józef Hen*  
*Wiem, co mówię, czyli dialogi uzdrawiające*  
*Spotkania z Józefem Henem*  
*wybór i oprac. Magdalena Hen*  
*Warszawa : „Iskry”, 2013*

341 S., 32 S. TABL. : IL. ; 24 CM. – Zł 55  
821.162.1(091)–3:929”19/20”(047.53)A/Z

# Ja, Józef z Nowolipia

## Przemysław Pieniążek

*Wiem, co mówię, czyli dialogi uzdrawiające* (wydanie zbiegło się z obchodami jubileuszu dziewięćdziesiątych urodzin autora *Krzyża Walecznych*) zgodnie z podtytułem przypomina najciekawsze spotkania dziennikarzy z pisarzem pochodzące z lat 1948–2013.

Zbiór pozwala prześledzić zmienne koleje losów Józefa Hena. W trakcie rozmów powraca do dzieciństwa spędzonego na warszawskim Nowolipiu czy traumatycznych doświadczeń z czasów drugiej wojny światowej. Niezależnie od przyjętej konwencji wywiadów autor *Nie boję się bezsensownych nocy* szczerze odpowiada na wszystkie pytania, także dotyczące jego psychofizycznej kondycji czy cukrzycy żony. Tom jest solidnym przyczynkiem do podsumowania pisarskiego dorobku Hena.

Bohater wspomina między innymi okoliczności swojej „widmowej” prezesury w Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich, aurę kontrowersji wokół produkcji filmu *Don Gabriel* oraz (podkreślając swoje niezadowolenie z końcowego efektu telewizyjnej adaptacji *Crimenu*) zmianę warty w szeregach etatowych scenarzystów filmowych. Tematem wielu rozmów jest analiza dorobku eseistycznego Józefa Hena. Pisarz wskazuje na duchowe powinowactwo z renesansowym myślicielem Michelelem de Montaigne oraz królem Władysławem Jagiełłą, wybiela czarną legendę Stanisława Augusta Poniatowskiego (dostrzegając w nim rys postaci szekspirowskiej) oraz cierpliwie obala zarzuty wobec Tadeusza Boya-Żeleńskiego (któremu poświęcił książkę *Błazen - wielki mąż*) podejrzewanego o kolaborację z bolszewikami zajmującymi Lwów.

Opowiadając o życiu literackim doby Peerelu, chętnie przywołuje anegdoty i refleksje dotyczące jakości rodzimej prozy, nie stroniąc przy tym od objaśniania złożonych układów towarzyskich. Równocześnie wskazuje na zmieniający się na przestrzeni dekad etos pisarza jako osoby, która kształtuje narodową wyobraźnię. Wielokrotnie zaznacza, że literat nie powinien „flirtować” z jakimkolwiek systemem politycznym, przywołując popularny podział na autorów „sprzyjających sprawie” i tych stających okoniem. Sam zajmuje stanowisko „odwiecznie bezpartyjnego”, zaangażowanego jednak na płaszczyźnie emocjonalnej. Konsekwentnie przypomina, że literackie świadectwo (w odróżnieniu od utworów dziennikarskich) nie musi być „dokumentem chwili”, lecz medium przekazującym prawdę o człowieku następnym pokoleniom.

W kilku rozmowach rozważa specyfikę funkcjonowania mechanizmów historii, przemian w życiu społecznym, politycznym oraz literackim po 1989 roku (choć chwilami interlokutorzy przyjmują globalną optykę, podejmując temat dalekosiężnych konsekwencji 11 września). Snuje także refleksje o różnych obliczach patriotyzmu oraz o narodowych mitach, niejednokrotnie stanowiących fundament chorobliwych ideologii. Kwestie antysemityzmu oraz generacyjnego doświadczenia Holokaustu autor *Powiernika serc* wykorzystuje jako przyczynek do opowieści o rodzinnych korzeniach. Natomiast powracające w finalnym wywiadzie wspomnienie czeskiego długodystansowca Emila Zatopka jest zarysem dyskusji o świecie sportu stanowiącym tło dla wielu prozatorskich utworów Józefa Hena.

Tom opatrzony czarno-białymi fotografiami oraz skrupulatnym, wykorzystującym pierwszoosobowy tryb narracji, kalendarium życia i twórczości pozwala spojrzeć na postać warszawskiego pisarza jako „programowo” przekornego, świetnie odnajdującego się w intelektualnej prowokacji. To autor świadomie i konsekwentnie niezwracający uwagi na przypinane mu łatki, ignorujący potencjalne oczekiwania ze strony krytyki oraz czytelników, rynkowe trendy czy tematy idealnie wpisujące się w kontekst wielkich rocznic. Stwierdza: „Muszę być przygotowany na ludzką niezgodę, skoro wybrałem facha tak dwuznacznego, prawie niemoralnego”.

Z wielu wypowiedzi przebija ton rezygnacji, ale i pogodzenia się z ambiwalentnym statusem pisarza „pomijanego”, niemającego szczęścia do publikacji (powieść *Nikt nie woła* w pełnym wymiarze ukazała się dopiero po ponad trzech dekadach od chwili złożenia jej do druku), choć wciąż mogącego liczyć na grono wiernych odbiorców, ceniących nienaganny warsztat literacki oraz charakterystycznych bohaterów. Henowski protagonista to jednostka wrażliwa, doświadczona przez los i bliźnich, człowiek pogodzony z koniecznością samotnego cierpienia, choć podobnie jak autor wierzący, że szczęście „to też inni”.

Twórca *Dziennika na nowy wiek* precyzyjnie formułuje wypowiedzi, ukazuje szeroką perspektywę omawianego zagadnienia. A co najważniejsze, nie stwarza komunikacyjnych barier, zachowując postawę otwartości na dialog, nawet wobec trudnych czy wręcz podchwytliwych pytań. Czytane z perspektywy mniej lub bardziej odległego czasu, rozmowy z Józefem Henem sprawdzają się nie tylko jako doraźny komentarz do kolejnych współczesności, ale także pełen niuansów szkic do jego pisarskiego portretu. ◉